

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“

Dzisiaj Dzisiaj

„PANOWIE MORZA“

Coś, czego dotychczas nie było! Miljar-
dowe koszty wystawy. Złoty podwodny.

Warszawa.

—

(Telefoniem od naszego koresp.)

700-lecie uniwersytetu pa- dewskiego.

Dowiadujemy się, że z ramienia
warszawskiego tow. naukowego
wyjeżdża do Padwy na uroczystość
700-lecia tamtejszego uniwersytetu
prof. Jan Kochanowski. Towarzystwo
naukowe poleciło mu jedno-
cześnie reprezentować go w Brukseli
na obchodzie 150-lecia akade-
mii belgijskiej.

Napad właściciela willi na lokatora.

W jednej z kilkunastu willi w
Zielonce pod Warszawą, należących
do zubożonego na wojnie pieka-
rza Antoniego Gąsowskiego (Wspólna
27) od jesieni r. z. zajmuje
mieszkanie 2-pokojowe p. Stanis-
ław Jarna, b. profesor liceum w
Montpellier, obecnie wyższy urzęd-
nik Banku Wschodniego. Mieszka
tam również i żona jego, francuzka
z domu p. Veber-Chalme.

Za mieszkanie to p. Jarna pła-
cił do kwietnia r. b. 1500 marek
miesięcznie, lecz czynsz ten wła-
ściciel willi podniósł do 40.000 mk.
miesięcznie. P. Jarna wniósł skar-
gę do głównego urzędu walki z
lichwą, ten zaś skierował ją do
prokuratora.

W niedzielę, dnia 30 kwietnia
Gąsowski z teściową swą Sikorską
i jakimś o niejawnym jeszcze
nazwisku mężczyzną, wyłamali zam-
ki i haki w drzwiach, wpadli do
mieszkania i rzucili się na prze-
straszonych i osupiałych lokato-
rów p. Jarnę i żonę jego, bijąc ich
pretami żelaznymi i raniąc dotkli-
wie oboje.

Na alarm służącej, Zofji Nie-
wondy, nadbiegli sąsiedzi, poste-
runkowi Herko i Penkala i gajowy
lasów państwowych Osiniński, któ-
rzy zastali pokrwawione ofiary na-
padu. Pierwszej pomocy udzielił
rannym felczer Dymecki i felczer-
ka Książkiewicz, następnie przyje-
chał dr. Waszkiewicz z Marek, który
skonstatował u p. Jarny rany
na głowie i rękach zadane tępem
i ostrym narzędziem, u żony p.
Jarny zaś — krwawe śluzki na
głowie, rękach i nogach. Poszko-
dowani wnieśli skargi do policji i
prokuratora.

W przystępie obłędu.

Zamieszkały przy ul. Freta nr. 1,
ślusarz 47-letni Stanisław Rana-
chowski, zdradzający objawy choro-
by umysłowej, nocą ubiegłej w przy-
stępie ataku furji schwył brzytwę
i zaczął podcinać sobie gardło.
Obecna wówczas w mieszkaniu żona
Ranachowskiego oraz córki, Maria
i Stanisława, widząc szalony czyn
furjata, usiłowały wyrwać mu brzy-
twę, lecz Ranachowski bronił się,
pokaleczył kobietom ręce, poczem
jeszcze kilka razy podciągnął brzy-
twą po gardło, aż wreszcie upadł
w kałużę krwi. Wkrótce przybył le-
karz pogotowia, który skonstatował
śmierć Ranachowskiego, rannym zaś,
żonę i córkę samobójcy udzielił
pierwszej pomocy pozostawiając je
na miejscu.

Czytajcie

„Głos Polski“

Konferencja w Genui.

Obrady podkomitetu gospodarczego.

GENUA, 5 maja (Pat). — Drugie posiedzenie podkomitetu gospodarczego wypełniły energiczne przemówienia za zasadą największego uprzywilejowania.

Pierwszy przemawiał **delegat francuski**, który oświadczył, że system największego uprzywilejowania zawiera w sobie sprzeczności, ponieważ rozszerza koncesje przyznane jednemu państwu na wszystkie inne, które nie są obowiązane do udzielenia wzajemnych koncesji. W każdym razie dziś jeszcze byłoby przedwcześnie zaprowadzić jako powszechnie obowiązujący system, system największego uprzywilejowania, ponieważ stosunki gospodarcze i monetarne jeszcze nie zostały należycie uprzywilejowane. Konferencja genueńska nie może żadną miarą zobowiązać mocarstw sprzymierzonych, aby się zrzekły prawa jednostronnego największego uprzywilejowania, ponieważ opiera się ono na traktatach pokojowych. Ta jednostronność była uzasadnioną przez ciężkie straty gospodarcze, które zostały wyrządzone wszystkim państwom uprawnionym do największego uprzywilejowania.

Szwajcarski delegat oświadcza, że Szwajcaria jest za największym uprzywilejowaniem, nie może jednak obecnie, naprzykład wobec Niemiec, zastosować tej zasady ze względu na stosunki monetarne, gdyż inaczej zrujnowałaby się gospodarczo. Proponuje on rezolucje kompromisowe, według których w wypadkach koniecznych byłoby już teraz możliwe zastosowanie ogólnej zasady największego uprzywilejowania.

Jugosłowiański delegat przyłączył się w imieniu małej ententy do tego stanowiska.

Delegat angielski życzy sobie, ażeby uchwałę poprzedzało oświadczenie, iż państwa reprezentowane na konferencji uznają zasadę największego uprzywilejowania, jako konieczną podstawę obrotu międzynarodowego.

Delegat francuski oświadcza, że godzi się na wniosek Szwajcarii, jednakże na oświadczenie angielskie zgodzić się nie może.

Delegat angielski odpowiada, że jego wniosek zyskałby z pewnością większość, jednak zadowolony jest tem, że na wstępie będzie powiedziano, iż większość delegatów uważa największe uprzywilejowanie za nieodzowne. **Wniosek ten został przyjęty.**

Delegat niemiecki postawił wniosek, ażeby cofnięto zarządzenia skierowane przeciwko krajom, mającym zdeprecjonowaną walutę, jeżeli w tych krajach w ostatnich 6 miesiącach nie uawniła się dalsza deprecjacja pieniądza.

Delegat Hirsch wskazuje na wywody austriackiego delegata, który udowodnił, że Austria mimo zdeprecjonowanego pieniądza już teraz nie daje powodu do utrzymania w stosunku do niej tego rodzaju zarządzeń. Także w Niemczech w odniesieniu do poszczególnych towarów, przekroczony już został parytet złota.

Delegat angielski oświadcza gotowość przyłączenia się do takiego wniosku. Jeżeli pieniądze danego państwa będą przez 12. albo nawet tylko przez 6 miesięcy utrzymywały się na stałym poziomie, wtedy nie należy przypuszczać, ażeby ceny wewnętrzne nie przystosowały się do kursu wekslowego.

Delegat francuski oświadcza, że system podatków elnych, względem kraju o zdeprecjonowanej walucie jest chybiony, jak się to okazało z doświadczeń, co do różnych krajów i przy różnych towarach. Sekretarz stanu Hirsch odpowiada, że takie różniczkowania mimo to istnieją i dlatego konieczną jest rezolucja, albowiem różniczkowanie podkopuje moralność handlową.

Delegat francuski odpowiedział na to w ostrym tonie, że w sprawie moralności gospodarczej nie może przyjmować nauczek, i że system zakazu wywozu praktykowany w Niemczech tej moralności nie podnosi.

Przyjmuje jednak z zadowoleniem do wiadomości, iż ujawnia się dążenie do zniesienia tych zarządzeń.

Opinia komisji odszkodowawczej o traktacie rapalskim.

PARYŻ, 5 maja (PAT). — Komisja odszkodowawcza zakomunikowała wynik badań przeprowadzonych nad rosyjsko-niemieckim traktatem zawartym w Rapallo, którego art. 2-gi przewiduje zrzeczenie się przez Niemcy pretensji powstałych na skutek ustaw i zarządzeń sowieckich.

Komisja zaznacza w swojej odpowiedzi, że **Niemcy nie mogą uchylać się od ponoszenia skutków tych praw, które na mocy traktatu wersalskiego przeżane zostały na komisję odszkodowawczą.**

Komisja ta wzywa, aby punkt 1, wyszczególniono jakie są owe prawa którego się Niemcy zrzekają na mocy traktatu rosyjsko-niemieckiego, 2 punkt, aby zasiągnięto zgody komisji, 3 punkt, aby zapewniono, że to zrzeczenie się prawa w żadnej mierze nie wpłynie pod postacią sumy odszkodowawczej i wyrównawczej na stan budżetu Rzeszy.

Dzisiejsze zebranie konwentu senjorów.

Żaden klub nie zgłosi wniosku o stosunku do rządu.

(Telef. od nasz. koresp.)

WARSZAWA, 5 maja. — W dniu dzisiejszym konwent senjorów ma znowu zadecydować o porządku prac. Jeszcze przed posiedzeniem wyjaśniło się, że dziś dyskusja nad exposé będzie zakończona i, że żaden z klubów żadnego wniosku o stosunku do rządu nie zgłosi. Będzie uchwalone t. z. zwykle przejście do porządku dziennego z przyjęciem do wiadomości oświadczeń prezydenta ministrów ministra skarbu.

Pożyczka przymusowa w Niemczech.

Wyniesie 60 miliardów marek papierowych.

BERLIN, 4 maja (A. W.). — Rząd przygotował projekt pożyczki przymusowej. Ogólna suma pożyczki wyniesie 60 miliardów marek papierowych.

Wolne od pożyczki będą majątki do 100 tysięcy marek i dochody do 40 tys. marek.

W pasie neutralnym.

Milicja wyparła litwinów.

WILNO, 5 maja (A. W.). — W ostatnich dniach kwietnia większe zbrojne siły litewskie wkroczyły ponownie do pasa neutralnego w gminie janiskiej. D. 1 maja po bitwie milicja wyparła litwinów z pasa neutralnego i teraz w części tej panuje spokój.

Zjazd starostów b. Litwy Środkowej.

WILNO, 5 maja (A. W.). — Rozpoczął się tu zjazd starostów b. Litwy Środkowej pod przewodnictwem delegata rządu p. Sołtana.

Ustawodawstwo rolne na Wileńszczyźnie nie będzie zmienione.

Oświadczenie prezesa Gł. Urzędu Ziemińskiego.

WILNO, 5 maja (A. W.). — Przybył tu prezes Głównego Urzędu Ziemińskiego, p. Seweryn Ludkiewicz, oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej, że ustawodawstwo rolne obowiązujące w Wileńszczyźnie nie zostaje zmienione. Działalność Urzędu Ziemińskiego w Wilnie rozciągnięta będzie na powiaty: dziśnieński, duniłowicki i wołyński.

Burzliwe posiedzenie sejmiku pruskiego.

Wywołali je komuniści z powodu obecności policji w sejmie.

BERLIN, 4 maja (Telegram własny „Kurj. Wieczorn.“). Podczas dzisiejszego posiedzenia sejmiku pruskiego przyszło ponownie do burzliwych scen, wywołanych przez komunistów. Zaraz po rozpoczęciu obrad zaczęły rozlegać się w sali okrzyki „Schutz (Policja przyp. red.) jest w sejmie“. Przypadkowo zjawił się w tej samej chwili pułkownik policji na sali i przywitał się z min. Ze-weringem. Komuniści i niezależni socjaliści podbiegli w tej chwili do ławy ministrów i chcieli obić pułkownika. Hałasowali oni do tego stopnia, że marszałek był zniewolony posiedzenie zamknąć. Pół godziny później otwarto drugie posiedzenie, przyczem komuniści po uzasadnieniu swej interpelacji w sprawie zaburzeń w Berlinie zaczęli znowu hałasować i znowu przyszło do burzliwych scen. Posiedzenie trzeba było ponownie rozwiązać.

Prawda o rokowaniach Watykanu z sowietami.

RZYM, 5 maja. (Polpress). — W wywiadzie ze współpracownikiem „Secolo“ kardynał Gaspari oświadczył, że wszystkie wiadomości o nawiązaniu przez Watykan dyplomatycznych stosunków z sowietami są przedwczesne. W kwestji uznania rządu moskiewskiego de jure Watykan nie zamierza prowadzić polityki odrębnej od polityki Francji, Włoch i Anglii. Dotychczasowe rokowania pomiędzy Watykanem, a Moskwą dotyczą: 1) organizacji pomocy głodnym, 2) zwrotu skonfiskowanego przez rząd carskie mienia zakonu jezuitckiego, 3) ubezpieczenia nietykalności kościołowi katolickiemu w Rosji.

Zygzak ku Anglii.

Wojna polityczna pomiędzy Francją a Anglią, trwająca już w formach ukrytych niemal od pierwszego dnia po zawarciu rozejmu z Niemcami, w ciągu dni ostatnich przybrała już całkiem wyraźne oblicze. Lloyd George w Genewie w obliczu reprezentowanej tam całej Europy z Rosją i Niemcami włącznie kępuje się o wiele mniej, niż to czynił zazwyczaj w Paryżu, w Boulogne-sur-mer i Cannes. Jego stosunek do delegacji francuskiej, zajmującej oporne stanowisko wobec porozumienia z Rosją i ugodę z Niemcami, jest ostry, pozbawiony wszelkich tradycyjnych z czasów wojny sentymentów, nieraz aż do nietaktu. Coraz wyraźniej zarysowują się gruntowne różnice polityczne, które są skutkiem niejednakowej struktury gospodarczej obu krajów. Uprzemysłowionej, o potężnym napięciu handlowo-kolonjalnym W. Brytanii, Francja — kraj rentjerów, nąpoli rolniczy, nąpoli średnio przemysłowy, samowystarczalny — nie może dotrzymać kroku. Francja ma dziś dość pracy u siebie w domu dokoła odbudowy własnych prowincji. Anglia dąży do ogarnięcia dalekich rynków zbytu, nie znajdując pola pracy nawet wewnątrz. Dwa miliony bezrobotnych kierują ręką Lloyd George'a, gdy uderza on w ton energii pod adresem ociągającego się Paryża. Przeciwnieństwa są tak głębokie, że nie może ich pokryć nawet najrzeczniejsza dyplomacja. Przepaści nie ceruje się pajączyna.

Odpowiedź na memorandum rosyjskie w Genewie w sprawie międzynarodowej odbudowy obszaru bez zażwierżenia Francji i Belgii. Belgia może sobie pozwolić na krok samodzielny. Dzięki swej nadzwyczajnej prężności gospodarczej i monopolowi niejako na pewne rodzaje produkcji przemysłowej, jej udział w odbudowie jest pewny, choćby drogą szczególnych paktów z Rosją. Przed wojną Belgia nie była poważnym wierzycielem Rosji, ale za to setki towarzystw akcyjnych pracowały jej kapitałem. Dlatego zależy jej o wiele bardziej na uznaniu dawnych praw własności, które zapewniłyby jej od razu kolosalne koncesje. Francji chodzi o zaspokojenie przede wszystkim praw rentjerskich, o spłatę pożyczek.

Nie ulega kwestii, że wspólny krok francusko-belgijski jest obecnie tylko kwestją chwilowej taktyki nie zaś ciągłej wspólności interesów.

Rzecz jest nad wyraz znaczącą i dodatnią, że ani Polska ani mała ententa tym razem nie poszły na pasku francuskim. Min. Skirmunt bardzo słusznie zrobił i trafnie ocenił sytuację, skoro nie zsolidaryzował się z Francją i Belgją i nagął swój punkt widzenia do Anglii i całej pozostałej Europy. W błędnej naogół linii naszej polityki zagranicznej zdarzają się czasem zygzaki dobre, że wymienimy tu dla przykładu choćby układ ryski z d. 30 marca. Szkoda, że dobry swój krok p. Skirmunt psuje niewczesną walką papie-

rową na gruncie geneueńskim z delegacją bolszewicką.

Wogóle w ostatnich dniach słyszy się, co prawda ze źródeł niemieckich, o zmianie naszej orientacji w kierunku, że się tak wyrazimy „anglo-polskim”. Są to pogłoski i domysły. Oficjalnie o tem jakoś nie wiadomo. Zachodzi więc pytanie, czy to tylko jakiś wypadkowy, nieskoordynowany ruch, czy też konsekwentna, celowa polityka.

Gdyby, istotnie, była to polityka, to nie trzeba trzymać jej pod korcem. Można dać to opinii do zrozumienia. Wstydzicie się nima czego.

Cz. O.

Sensacyjny proces o 200 wagonów restauracyjnych.

O 55 miliardów marek niemieckich.

Olbrzymi proces, w którym chodzi Niemcom o pokaźną sumę, dosięgającą stu milionów franków szwajcarskich (około 55 miliardów marek niemieckich) rozegra się w tych dniach przed mieszanym sądem dla niemiecko-belgijskich kwestii spornych z traktatu pokojowego. Sąd ów, który w innych wypadkach urzęduje w Paryżu lub w Brukseli, pod przewodnictwem profesora uniwersytetu geneueńskiego, Morianda, obędzie tę rozprawę dla specjalnych względów w Genewie.

Spór, w którym sąd ma wydać decydujący wyrok, rozgrywa się pomiędzy Rzeszą niemiecką, względnie niemieckim towarzystwem wagonów sypialnych i restauracyjnych Mitropa a brukselskim międzynarodowym towarzystwem wagonów sypialnych.

Międzynarodowe towarzystwo brukselskie żąda zwrotu 200 należących doń wozów restauracyjnych, które bez jego zgody zostały przez Rzeszę niemiecką odstąpione niemieckiemu towarzystwu Mitropa, tudzież żąda wypłaty odszkodowania.

Sąd zwrócił się do fachowego rzeczoznawcy, który oglądał i ocenił zaskwestrowane przez Niemcy wagony restauracyjne. Rzeczoznawca ocenił obecną wartość tych wagonów na 100 milionów franków szwajcarskich tj. mniej więcej pół miliona marek niemieckich za jeden wagon.

1-szy maja w Moskwie.

MOSKWA, 5 maja. (Polpress) Od rana do wieczora 1-go maja przez centralne ulice Moskwy przechodziły wielotysięczne tłumy manifestantów. Defilada oddziałów wojskowych i organizacji robotniczych na Krasnej Ploszczadzi trwała od godziny 1-szej popołudniu do godziny 7-jej wieczór. Jednocześnie odbyła się poraz pierwszy przysięga wojskowa. W defiladzie przyjęła również udział eskadra lotnicza. Obecni liczni korespondenci pograniczni dokonali zdjęć fotograficznych.

MOSKWA, 5 maja. (Polpress) 1-go maja, podczas parady na Krasnej Ploszczadzi, Trocki wygłosił do krasnoarmiejskiej mowę, w której, między innymi oświadczył: czerwona armia przysięga po raz pierwszy robotniczej klasie naszego kraju i całego świata. W Genewie próbowano kupić duszę klasy robotniczej. Żądano od nas zapłacenia długów przedwojennych, jak również za nacjonalizowane fabryki. Myśmy odpowiedzieli na to, że Rosja nie chce być niewolnicą kapitału. Nam odmówiono w umowie pokojowej. Jeżeli więc w Genewie nie chcą pokoju, my nie możemy się rozbrajać. My spoglądaliśmy na Genewę z nadzieją i z zupełnym uzasadnieniem niedowierzaniem. Obecnie nadzieje zmalowały, natomiast niedowierzanie wzrosło.

Z Rosji.

Bańskie pensje.

W Petrogradzie została opublikowana następująca taryfa miesięcznych płac pracowników przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych: kierownicy sklepów mają otrzymywać po 51 mil. rub., subjekci — od 30 do 42 mil., buchalterzy — 51 mil., rachmistrze — 42 mil., kasjerzy — od 38 do 46 mil., referenci — 42 mil., nocni stróże 27 mil. i sprzątaczkę — 23 mil. rubli.

Wydzierżawienie państwowych teatrów.

Z braku środków materialnych wszystkie państwowe teatry w Moskwie mają być wydzierżawione na 24 lata koncernowi kapitalistów zagranicznych.

Zamordowanie komisarza Litkensa.

Z Moskwy donoszą, że komisarz ludowy dla spraw oświaty Litkens został zamordowany na Krymie.

Efektowna siła zbrojna.

Z Moskwy donoszą do Kopenhagi, że rząd sowieński przygotował nowy projekt ustawy ustanawiający efektywną siłę zbrojną w czasie pokoju na 2.500.000 żołnierzy, a w czasie wojny na 5 milionów. Oprócz tego jest przewidziane zaciągnięcie w czasie wojny do pomocniczej służby wewnętrznej i przyfrontowej 2 miliony kobiet.

Przedstawiciele sowieccy zagranicą.

Prasa rosyjska przytacza następujące dane o dyplomatycznym przedstawicielstwie Rosji sowieckiej zagranicą:

Łotwa — Aleksandri, Litwa — Zajda, Estonia — Stark, Finlandja Czornyj, Polska — Karachan, Niemcy — Krestenski, Austria — Warszawski, Bronski, Czecho-Słowacja — Mostowienko, Włochy — Worowski, Anglia — Kierzenew, Norwegja — Michajłow, Angora — Arlow, Persja — Rotszain, Buchara — Jureniew, Afganistan — Raskolnikow.

Kurjerzy dyplomatyczni komisarjatu do spraw zagranicznych wyjeżdżają z Moskwy: w poniedziałki i czwartki — do Rygi, Kowna i do Wilna, we wtorki i piątki — do Warszawy, we środy i soboty do Estonji, Finlandji, Szwecji i Norwegji, we wtorki — do Wiednia; oprócz tego 3—4 razy miesięcznie są wyprawiani kurjerzy do Londynu i dwa razy na miesiąc — na Daleki Wschód.

Złoto w kopalniach leńskich.

Podług danych trustu, jednoczącego leńskie kopalnie złota, od dn. 1 października r. z. znacznie wzrosła produkcja złota. W styczniu wydobyto 30 p. 22 l., w lutym — 24 p. 8 f.

Sprawa besarabska.

Rząd sowieński ogłasza następujący bardzo donośny manifest:

Rząd sowiecki stoi niewzruszenie na stanowisku nieuznawania międzynarodowej besarabskiej kwestji i besarabskiego zagadnienia. Dawny rząd caratu wciągnięty przez swych imperialistycznych sojuszników w wir walki, otrzymał osobnym układem usakcjonowane zapewnienia, że dane mu będą w nagrodę za przelaną krew rosyjską różne terytoria, należące do przeciwnika między innymi Carogród i Galicja.

Nienaruszalność granic rosyjskich była kilkakrotnie uroczyście gwarantowana przez państwa zachodnie i podczas wojny światowej za czasów caratu i rządów Kiereńskiego.

Federacyjny rząd robotniczy i chłopski republik sowieckich zrezygnował zasadniczo od samego zarania swego istnienia z zawojuwania obcych terytoriów. Tak samo jednak musi rząd ten odrzucić stanowczo każdą próbę państw imperialistycznych co do anektowania

Gdzie drożej: w Niemczech czy u nas?

Czy opłaca się wyjechać na lato do Niemiec?

Niezadługo rozpocznie się w Łodzi sezon letnich upałów, nieznosnego gorąca i niebywałego kurzu. Już dziś zastanawiają się nad tem, dokąd uciec na lato i jaką miejscowość obrać sobie na wypoczynek wakacyjny. Ze względu na przeludnienie krajowych letnisk, uzdrowisk i miejscowości kąpielowych, z drugiej strony na rozwydrzone paskarstwo naszych rodzimych pensjonatów, wiele osób pragnęłoby wyjechać za granicę i wzorem lat przedwojennych spędzić tam swoje wywczasy. Rzecz charakterystyczna, że te zagraniczne pomysły cieszą się wielką popularnością w sferach pracującej inteligencji, dla której krajowe letniska są zamknięte z powodu nadmiernej drożyzny. Bierze się zatem pod uwagę Niemcy i Austrię, jako najbardziej zbliżone do nas pod względem waluty. Chcąc jednak uchronić naszą publiczność przed rozczarowaniem i najrozmaitszymi niespodziankami, jakie ją mogą spotkać u Niemców, redakcja „Kurjera Wieczornego” podaje na tem miejscu dokładne cyfry kosztów utrzymania, jakie będą obowiązywały tego lata w niemieckich „badach” i „kurortach”.

Na odbyłym w dniu 16 marca zjeździe niemieckich właścicieli pensjonatów i hoteli, postanowiono na ten rok podnieść wszystkie ceny o sto procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Rzecz niebywała dla stosunków niemieckich, że większość pensjonatów i hoteli nie chce ogłosić cen ostatecznych, ażeby sobie nie zamykać drogi do podwyżek. W Niemczech bowiem tempo ogólnej drożyzny skacze z tygodnia na tydzień, wytworząc sytuację ciąglej niepewności. Zatem ceny letnie, mimo uchwalenia stuprocentowej podwyżki uzależnione będą od każdorazowego stanu marki niemieckiej. Niektóre pensjo-

naty ogłosiły minimalne ceny kosztów utrzymania i mieszkania z zastrzeżeniem, że w ciągu lata mogą wprowadzić pewne zmiany. Zasadnicza podwyżka, wszędzie obowiązująca, wynosi 100 procent. W niektórych miejscowościach owa podwyżka będzie większa.

W miejscowości Travemünde dzienna cena pensjonatu za średni pokój wynosić będzie 120 — 150 marek. Poza tem gminy obciążają kuracjusów t. zw. kurlaksą, która waha się od 5 do 16 marek dziennie od osoby.

W Swinemünde, prowadzonej na zasadach kooperatywnych, najniższą granicą ceny jednego łóżka i utrzymania dla członka na jeden dzień, wyznaczono na 100 marek. W Norderney jednorazowy nocleg określono na 150 marek. Utrzymanie pensjonatowe wynosi z górą 200 marek niemieckich przy t. zw. „gospodarskiej” kuchni. Opłata za pobyt wyniesie miesięcznie 300 marek od osoby. Sońnice i Zopotty dotychczas nie ogłosiły cen wytycznych. Znaczy to, że pasek odbywać się będzie bez żadnych granic.

W Reichenhall (Alpy Bawarskie) najskromniejszy nocleg obliczają na 50 marek. Dzielne utrzymanie w pensjonacie ze średnim pokojem wyniesie około 200 mk. W Baden-Baden ceny dochodzą do 300 mk. dziennie przy średnim utrzymaniu. W Friedlichshafen cena utrzymania w pensjonacie wynosić będzie najmniej 150 marek. Jako przykład cen panujących w Austrii przytoczamy stosunki w Salzburgu.

Całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem obliczają tam na 6 tysięcy koron austriackich dziennie.

Jeżeli się do tego doliczy wydatki paszportowe, koszty podróży, oraz możliwe podwyżki, wyjazd do Niemiec przestaje być tak oszczędzającym.

Jak Paryż rozwiązuje kryzys mieszkaniowy i drożyzniany.

W roku 1923 ukończą on budowę wielkich, komfortowych domów z tanimi mieszkaniem.

Kryzys mieszkaniowy, dający się we znaki wszystkim stolicom i miastom Europy, dosięgnął w ostatnich czasach niebywałych rozmiarów. W związku z nim znajduje się kryzys służby domowej, której brak dotkliwy daje się odczuwać szczególnie we Francji. Nianki, mamki, kucharki, pokojówki są tam rzadkością i nie byle kto może sobie pozwolić na ten luksus. Ale też francuzi nigdy nie tracą głowy. Najtrudniejszą sprawę starają się szybko załatwić, a wszelkie trudności usunąć.

Oto w Paryżu zawiązało się przed niedawnym czasem wielkie i bogate towarzystwo budowy domów nowoczesnych. Obok miejscowych i zagranicznych kapitalistów w skład towarzystwa wchodzi wielu znanych architektów, inżynierów i właścicieli domów. W czasie najbliższym owe towarzystwo rozpocznie w Paryżu budowę wielkich domów mieszkalnych, zaopatrzone w wygodne apartamenty i wyposażone w nowoczesny komfort. Domy te ukończone zostaną całkowicie w roku 1923 i zawierają będą najnowsze udogodnienia i wygody. Będą to olbrzymie, na amerykański sposób wybudowane gmachy, mieszczące

wewnątrz sklepy produktowe, restauracje i kawiarnie. Mieszkańcy nowych domów zaopatrywać się będą we wszystkie produkty na miejscu. Cena tych produktów będzie niższa, aniżeli w halach o 25 do 40 procent, a to dzięki temu, że domy nie będą korzystają z pośredników, lecz wprost od wytwórców. Centralna kuchnia będzie w stanie obsłużyć wszystkich lokatorów, przytem potrawy przygotowane będą wybornie, a cena całodziennego utrzymania wyniesie od 10 do 15 franków na osobę dziennie. Poza tem każde mieszkanie zaopatrzone będzie w osobną elektryczną kuchnię. Osobne duże pralnie i suszarnie bielizny. Poza tem zakłady mieszkalne będą miały stale do dyspozycji lokatorów dobrze obeznany z pracą personel służbowy. Wszystkie te instalacje inowacje, do użycia których nie obowiązują się lokatorów, prowadzone będą na zasadach kooperatywnych. Za cenę 10.000 franków można zostać współwłaścicielem mniejszego apartamentu. Poczynając od tej sumy idą większe i droższe mieszkania. Suma ta jest jednorazowa i służy jako komora. Domy takich powstaje od razu cztery w różnych dzielnicach miasta.

Nowy Jork — wnetrzna wieża Babel.

Świeżo ukończony spis ludności St. Zjednoczonych w 1920 r., wykazuje, że N. Jork liczy 4,294,629 mieszkańców pochodzenia cudzoziemskiego, a tylko 1,164,854 amerykański rodowitych. Mieszka tam np. 804,556 żydów, nazywających się tam roslanami, tj. prawie tyłu, ilu mieszkańców liczy cała Warszawa; włochów liczy N. Jork 82,895, tj. więcej o 100,000, niż wynosi cała ludność Neapolu. Następnie irlandczyści posiadający nad Hudsonem 637,744 przedstawicieli swej rasy, dalej Niemcy, których znajduje się tam 95,000; wreszcie Polacy, słowianie południowi, austriacy itd., których N. Jork posiada po kilkadziesiąt tysięcy. Metropolia wschodnia Stanów jest więc najbardziej międzynarodowym miastem na świecie.

wania obszarów należących do federacji lub tworzenia z nich przedmiotu kupna albo sprzedaży. Rząd komisarzy ludowy czuje się zniewolonym do tego stanowczego oświadczenia z powodu propozycji poczynionej przez rząd rumuński. Delegacja federacji sowieckiej otrzymała w Genewie zlecenie powiadomienia przedstawicieli rządu rumuńskiego, że sprawa besarabska wogóle poruszana być nie może i że na gwałtowne oderwanie Besarabji od Ukrainy zgodzić stanowczo się nie może. Z manifestu tego wynika, że rząd sowiecki szuka ustawicznie jakiegoś pozoru, ażeby doprowadzić do załagru z Rumunją.

FELJETON.

Zródłowe informacje

Zgodnie z poleceniem redakcji „Heralda”, „specjalny wysłannik” tejże na konferencję genueńską, Tom Brown miał dokonać trzech rzeczy: uzyskać wywiad o Lloyd George'a, scharakteryzować członków delegacji sowieckiej, a zwłaszcza Cziczierina i uczestniczyć co najmniej w trzech konferencjach dyplomatyczno-prasowych, z których miał zdać dokładną relację.

Tom Brown należał do ludzi, którzy działają z amerykańskim pośpiechem. Skoro tylko przyjechał do Geny, natychmiast zaczął pierwsze dni premiera angielskiego w chwili, gdy ten dąży na plenarne posiedzenie konferencji.

— Ekselencjo! W imieniu redakcji „Heralda” proszę cię o wywiad...
Lloyd George nie odpowiedział ani słowa i szedł dalej.

Tom Brown nie stracił rezonu. — Ekselencjo! „Heralda” czyta codziennie dwa miliony ludzi...
Lloyd George coś mruknął i przyspieszył kroku.

— Ekselencjo! — krzyczał Tom Brown — „Herald” jest najpoczytniejszym piśmie w Ameryce...
W tym samym momencie podjechał samochód w który wszedł premier angielski...

Tom Brown w świetnym humorze udał się do St. Margheritta, gdzie umieszcza się delegacja rosyjska.

Przy wejściu stali dwaj carabinieri, którzy nie chcieli go wpuścić do wnętrza.

Tom Brown począł się awanturować. Wreszcie ukazał się jakiś ogolony jegomość o śniadej twarzy i oświadczył mu, że delegacja rosyjska nie będą dziś udzielać dziennikarzom żadnych informacji.

Wobec tego Tomowi Brownowi nie pozostawało nic innego, jak wsiąść w tramwaj i pojechać do „Casa stampa”, skąd miała wyruszyć wycieczka dziennikarska do Medjolanu.

Zdażył jeszcze na czas. Ale kierownik ekskursji zakomunikował mu, że w wycieczkę przyjmują udział przedstawiciele tylko tych pism, które biją co najmniej milion egzemplarzy. Wobec tego, dla niego niema miejsca.

Tom Brown bynajmniej nie zbity z tropu swymi dotychczasowymi niepowodzeniami, pobięty na telegraf i począł nadawać telegraficznie „własną korespondencję”.

Wczoraj rano, udało mi się uzyskać wywiad z Lloyd George'm. Premier angielski przyjął mnie bardzo serdecznie i oświadczył, że czyta codziennie „Heralda”. Lloyd George jest szczęśliwy, że może udzielić interwju przedstawicielowi najpoczytniejszego pisma w Ameryce. Na moje pytanie, co do wyników konferencji, Lloyd George uśmiechnął się i odparł, że z powodów zrozumiałych nie może jeszcze o tem dziś mówić. W czasie naszej dwugodzinnej rozmowy, premier częstował mnie cygarami. Gdy go żegnał, prosił mnie, abym go jak najczęściej odwiedzał:

Wczoraj wieczorem byłem na bankiecie w delegacji rosyjskiej. Wbrew powszechnemu mniemaniu, bolszewicy są [bardzo] gościnnymi ludźmi. Cziczierin jest wygolony, śniady i przypomina zupełnie rzymskiego senatora. Joffe i Litwinow są także b. wygoleni. Krasin jest b. rozmowny. Cziczierin, jak się okazuje, nie może się obejść bez „Heralda”. Joffe prosił, abym jak najczęściej odwiedzał delegację sowiecką i, żebym nie zwracał najmniejszej uwagi na stojących przy wejściu carabinieri.

Dziś rano zostałem zaproszony na wycieczkę dziennikarską do Medjolanu. Kierownik wycieczki minister Szancer podziękował mi w imieniu narodu włoskiego za to, że przybyłem. Min. Szancer wyraził nadzieję, że wycieczkę szczegółowo opiszę w korespondencji. Sprawozdawców innych pism amerykańskich nie dopuszczono do uczestniczenia w wycieczce, gdyż — jak oświadczył min. Szancer — nie są one warte.

Jutro udaję się na drugi wywiad do Lloyd George'a. W. Lak

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ
5
PIĄTEK

Dziś: Piusa Pp.
Jutro: Jana Apost.
Wschód sł. o r. 5.02.
Zachód sł. o r. 8.06
Wschód ks. 12.34 r.
Zachód o r. 2.40 pp.
Długość dnia g. 15.01.
Przybyło dnia g. 6.57

Ze związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włazkowego w Rzeczypospolitej polskiej.

W niedzielę po południu, dnia 30-go kwietnia r. b., odbyło się w lokalu przy ul. Andrzeja nr. 17 zebranie organizacyjne związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włazkowego w Rzeczypospolitej polskiej. Posiedzenie zagało o godzinie 3 i pół w obecności 295 członków p. Stefan Tokarski z przemówieniem, w którym wskazał na to, że związek dążyć będzie tylko do celów gospodarczych a nie politycznych. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Józefa Skórzewskiego, który ze swej strony powołał na asesorów pp.: Bronisława Rdesińskiego i Kazimierza Turkiewicza, na sekretarza zaś p. Reinholda Rechlera. Po ogłoszeniu porządku dziennego przez przewodniczącego zebrania i powiadomieniu przez niego, że na zebranie zjawili się też dwóch delegatów oddziału warszawskiego, przystąpiono do odczytania w językach polskim i niemieckim ustawy związku, zatwierdzonej przez głównego inspektora pracy w Warszawie w dniu 20 marca r. b. i wniesionej za nr. 293 do rejestru związków zawodowych. Ustawę uznano za odpowiadającą i przyjęto bez żadnych zmian. Następnie przewodniczący zebrania zdał sprawę z dotychczasowej działalności członków-założycieli, poczem przystąpiono do wyborów. Do zarządu wybrano pp.: Józefa Skórzewskiego, Bronisława Rdesińskiego, Józefa Charbickiego, Adolfa Kahl, Stanisława Wolaka, Juliusza Kaspari, Stefana Kucharskiego, Ottona Bergera i Jana Skórzewskiego, którzy pomiędzy sobą podzielili mają poszczególne urzędy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Konstantego Krauze, Kazimierza Turkiewicza i Reinholda Birke. Nowe oddziały związku założone być mają wkrótce w Białymstoku, Grajewie i Kaliszu. Składkę członkowską ustanowiono na mk. 100 tygodniowo. Członkowie bezrobotni zwolnieni są od płacenia składek. Lokal związku znajduje się przy ul. Sienkiewicza nr. 79.

W sprawie podatku od obrotów

Minister spraw wewnętrznych rozesał do wojewodów okólnik treści następującej. Doszło do wiadomości ministra spraw wewnętrznych, że niektóre urzędy wojewódzkie i powiatowe odmawiają zatwierdzenia uchwał rad miejskich w przedmiocie zatwierdzenia podatku od obrotów oraz zaliczek poboru podatków do zasadniczego podatku przemysłowego na poczet podatku od obrotu z zastrzeżeniem, że szczegóły poboru i wysokość stawek określona zostanie uchwałą po ogłoszeniu przepisów do ustaw o zasileniu finansów miejskich i statutu przewidzianego w art. 9 ustawy. Wobec powyższego podaje się do wiadomości, że zatwierdzenie takich uchwał po myśli artykułu 9 powołanej ustawy o zasileniu finansów miejskich zastrzeżenie jest ministerstwu spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu oraz, że ministerstwu spraw wewnątrz. w porozumieniu z min. skarbu nie będzie odmawiało zatwierdzenia uchwał rad miejskich, mocą których zaprowadzono podatek od obrotów w myśl artykułów 3 do 10 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów miejskich. Po drugie — ma być narazie pobierany na poczet tego podatku dodatek do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego po myśli art. 7 powyższej uchwały z tem, że dla miast poniżej 50.000 mieszkańców nie wyżej niż 50 pr. państwowego zasadniczego podatku przemysłowego. (Pa).

Ze sportu.

Mecze krakowskie.

Niedzielne zawody klubów krakowskich stwierdziły spadek formy drużyn czołowych (przedewszystkiem Cracovi), oraz podniesienie się poziomu dwu dotychczas najsłabszych klubów, t. j. „Makkabi” i „Jutrzenki”.

„Cracovia” niewątpliwie spadła w formie — brak Kotapki daje się jej dotkliwie odczuć — jednak należy zaznaczyć, że mimo ostatnich niepowodzeń przewyższa ona o wiele innych swych rywali. „Cracovia” gra w piłkę nożną — podczas gdy inne drużyny piłkę tę tylko kopią.

Dotychczasowy mistrz Polski ma, niestety, dużo wad — lecz gdy się ich pozbedzie, nikt w Polsce, z wyjątkiem ostatnio „Wisły”, nie jest dla niego groźniejszym rywalem. „Cracovia” musi się również otrząść z depresji, wywołanej chwilowymi niepowodzeniami — przede wszystkim zaś wierzyć nadal w swe siły i gwiazdę. „Wisła” obecnie gra dużo lepiej niż do niedawna. Konieczne są jednak pewne zmiany w napa-dzie, oraz w obronie. Na ogół cała drużyna robi dodatnie wrażenie, gra ambitnie i ofiarnie.

„Cracovia” — „Jutrzenka” 3:2.

Trudno zaiste znaleźć trafny wyraz na określenie zawodów „Cracovia” — „Jutrzenka”.

„Jutrzenka” zdobyła w pierwszej połowie jeden punkt i wzorując się na „Makkabi” skupiła się pod swą bramką, broniąc ją zawzięcie. Daremne były wysiłki „Cracovi”. Jedenaście par nóg czy głów natrafiła piłka w drodze do bramki „Jutrzenki”. Dopiero po pauzie wpełchnęli napastnicy „Cracovi” trzy decydujące o zwycięstwie bramki.

„Wisła” — „Makkabi” 0:0

Zawody „Makkabi” — „Wisła” wywołały duże zainteresowanie, ze względu na pewną równomierność sił. Gra nie wykazała przewagi żadnej ze stron i prowadzona była w tempie na całem boisku.

Obie drużyny „koniecznie” chciały zdobyć cenne punkty, gra-cze owładnięci tą jedyną idea, nie tworzyli całości, lecz indywidualnie dążyli do zdobycia bramek. Ta pogoń za goalami skończyła się zupełnym fiaskiem — albowiem tak „Wisła” jak i „Makkabi” nie zdobyła decydującego o zwycięstwie punktu. A sposobności było nie mało dla stron obu.

„Jutrzenka” w Łodzi.

Klub Turystów i S. S. „Union” zaprosił na mecze towarzyskie krakowską drużynę „Jutrzenkę”. „Jutrzenka” jest obecnie jedną z najsilniejszych drużyn krakowskich i ubiegłej niedzieli uległa „Cracovii” zaledwie w stosunku 2:3. Spodziewać się należy, iż zawody „Jutrzenki” z „Turystami” i „Unionem” będą niezmiernie interesujące i pod względem sportowym, stojące na wysokim poziomie. W każdym bądź razie należy uważać zwycięstwo „Jutrzenki” za pewne.

Międzynarodowe zawody szachistów

Jak donoszą pisma czeskie, międzynarodowe zawody szachistów w Piszczanach na Słowaczczyźnie zakończyły się następująco:

Pierwszą nagrodę zdobył rosjanin z Kijowa, 31-letni Ewfirm Bogoljukow (15 punktów) i otrzymał 5000 koron czeskich. Drugą nagrodę otrzymał Aleksander Aljechin z Petrogradu (3400 k. cz. — 14 i pół p.); trzecią Rudolf Spielmann z Wiednia (2000 k. cz. — 14 i pół p.); czwartą (1500 k. cz.) Ernest Grünfeld z Wiednia (11 p.), piątą Ryszard Reit z Wiednia (10 i pół punkta); szóstą (800 k. cz.) Henryk Wolf z Wiednia, siódmą (600 k. cz.) Fryd. Samisch z Berlina.

Młody Bogoljukow jest znanym mistrzem-szachistą w Rosji; zdobył on już szereg pierwszych nagród na rosyjskich i międzynarodowych turniejach szachistów. Mieszka on teraz dale w Niemczech.

Pr borca w spódnicy i ciepła wdówka w spodniach.

Podstarzały amant odwiedza ukochaną w spódnicy. — Romans poborcypodatkowego. — Odkrycie tajemniczego rywala. — Wdówka znikła wraz z pieniędzmi. — „Nieznajomy” okazał się kobietą. — Niefortunny koniec romansu.

W jednym z miast południowej Francji zdarzył się niedawno komiczny epizod, przypominający zupełnie sytuację z „Dekameronu” Boccaccia.

Bujny temperament południowców nie przebiera w środkach, gdy chodzi o zdobycie ukochanej.

To też pewien poborca podatkowy, który mimo swych 50 lat zakochał się w pewnej ciepłej wdówce, mieszkającej w pobliżu jego domu, wpadł na oryginalny pomysł, by móc przedmiot swych zapalów odwiedzać bez zwrócenia uwagi sąsiadów i bez wywołania nieprzyjemnych plotek.

W tym celu przebierał się za kobietę i w tym stroju udawał się na miłe rendez-vous.

Wdówka rada była swemu wielbicielowi, przynajmniej z początku i wszystko szło jak najlepiej.

Jednakże pewnego dnia zakochany poborca, napróżno wyczekiwał przed bramą domu na wpuszczenie. Brama otwarta się wprawdzie, lecz o zgrozo, wyszedł z niej jakiś obcy mężczyzna, który przeszedłszy plac zniknął właśnie w domu, w którym mieszkał poborca.

Nieszczęsny kochanek, czekający napróżno pod bramą na wpuszczenie do raju, był poproszu zdruzgotany tym widokiem. W duszy jego zrodziło się straszne przypuszczenie, że ma rywala.

Sytuacja jego była tem przykreszszą, że z uwagi na swój strój kobiecy nie mógł zacząć nieznanego natręta, ani też śpieszyć za nim w trop. Dopiero więc po pewnym czasie gdy wszelkie kolatanie do bramy niewiernej wdowy nie odnosiło skutku udał się do swego domu by zbadać, co tu robi jego tajemniczy rywal.

Przerzeżenie jego doszło do zenitu, gdy przybywszy do siebie spostrzegł, że został doszczętnie okradziony z całej gotówki w kwocie 70 tys. franków, którą pobrał z podatków. Nieznany złodziej włamał się do kasy i pozabawił go skarbowych pieniędzy.

Okradziony zavrzał okropną wściekłością. A więc nieznanomy gach ukradł mu naprzód kochankę, a na dobitkę bezczelnie zabrał mu całą gotówkę. Tego już zawiele!

Nie namyślając się dłużej, pospieszył na posterunek żandarmerji i zrobił doniesienie o całej przygodzie. Wprawdzie skompromitował się mocno, gdy historia z przebieraniem wyszła na jaw, ale nie było innego wyjścia. Liczył za to przynajmniej na odzyskanie gotówki.

Lecz niefortunnego donżuana czekała jeszcze jedna, niemiła niespodzianka — oto dochodzenia policyjne ustaliły, że owym wianymwaczem był nie kto inny, jak właśnie ta sama ciepła wdówka, której względami cieszył się poborca przez pewien czas.

Widocznie amory podtatusiałego amanta sprzykrzyły się jej dostatecznie, powzięła więc zamiar pozbycia się go raz na zawsze i zamiar ten wykonała w ten sposób, że przebrała się za mężczyznę i podczas gdy oszukany kochanek czekał pod brame w swym niewieścim stroju i wściekał się na widok mniemanego rywala, ona spokojnie poszła do jego mieszkania i ograbiła go z gotówki, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Oczywiście, gdy sprawa nabrała rozgłosu, nieszczęsny poborca w spódnicy stał się przedmiotem szyderstw całego miasta.

Nieszczęśliwe serca królów i cesarzy.

Serce Karola Habsburga ciążyło ku Węgrom. — Edward I. i wróg jego Bruce. — Serce Napoleona omal nie padło pastwą szczura.

Był król Węgier i cesarz austriacki, Karol wyraził życzenie, aby serce jego spoczęło w katedrze budapeszteńskiej. Bez wątpienia życzenie to tak miodo zmarłego monarchy będzie łatwiejsze do urzeczywistnienia, niż życzenia innych przed wiekami zmarłych monarchów.

Tak np. niespełnione zostało życzenie Edwarda I. króla Anglii. Władca ten uczynił ślub ruszenia na wyprawę krzyżową przeciwko turkom dla oswobodzenia Ziemi Świętej. Wojna jednak ze Szkoocią przeszkodziła temu zamiarowi i śmierć zaskoczyła Edwarda, zanim zdołał ślubu dokonać. Pragnąc wszakże, aby przynajmniej po śmierci serce jego znalazło się w Palestynie, zapisał 2000 funt. szterl. na kosztą przewiezienia serca swego do Jeruzolimy. Niestety, syn jego nie uszanował woli ojca i serce po zostało w Anglii.

Dziwnym trafem i nieprzeblagany wróg Edwarda I, któl Szkooci, Bruce wyraził także życzenie, aby serce jego zachowane było w Ziemi Świętej. Ale i temu sercu brólewskiemu nie było dane dotrzeć do miejsca przeznaczenia. Wiozący je rycerz szkocki, Douglas, poległ podczas bitwy w Hiszpanji. Zwłoki Douglasa, a zarazem wiezione

przez niego serce królewskie przewieziono do Szkooci, gdzie serce umieszczono w oltarzu opactwa Mellose.

Tragiczny los omal nie spotkał serce największego z cesarzy — Napoleona I. W noc po zgonie cesarza na wysepie św. Heleny, lekarz który dokonał sekcji zwłok, ozwał przy łożu zmarłego. Należał usłyszał podejrzany szmer. Ocknął się i z przerażeniem spostrzegł, że opona, zakrywająca miednicę, w której były wnętrzności i serce zmarłego. Poruszyła się nagle.

Przerażony lekarz, nie umiejąc wytłumaczyć tego niepojętego zjawiska, spoglądał w niemem osłupieniu na opone nie wiedząc, czy jest pastwą halucynacji, czy nadprzyrodzonego objawu.

Zagadka wkrótce wyjaśniła się. Z pod opony wyskoczył olbrzymi szczur włokąc serce wielkiego cesarza do swej nory. Wówczas dopiero lekarz, oprzytomniawszy, skończył i przeszkodził zwierzęciu unieść łup. O mały włos, a serce największego z wodzów, serce, które tak ukochało Francję, byłoby się stało pastwą szczura. Dziś ono spoczywa wśród swoich pod kopną Inwalidów w Paryżu.

Japońska mord-rezyna.

Osobliwy wypadek kryminalny zajmuje obecnie sądy japońskie. Pewna młoda, z najlepszych sfer pochodząca japońska, nazwiskiem Kaneki, otrula 18 mężczyzn, każdego z nich zmusiwszy poprzednio do zasekurowania się na jej korzyść. Sprytna ta kobieta potrafiła oszukać wszystkich lekarzy oraz rozmaite instytucje ubezpieczeniowe.

Pierwszego mordu dokonała na o sobie swej własnej siostry, w której mezu rozkochała się.

Dopiero po dokonaniu 18-go z rzędu potwornego mordu, udało się władzom wykryć i ujęć zbrodniczą japońkę.

Człowiek, który zegarki pozabawił kluczyków.

Zmarł niedawno angiłk Lawrence Philipps, który w roku 1860 sporządził pierwszy zegarek, nakreślony bez pomocy kluczyka, co spowodowało istny przewrót w technice fabrykacji zegarków i uwalniło ich posiadaczy od noszenia łatwo się gubiących kluczyków. Philipps prócz tego ulepszył znacznie chronometrię i uchodził za najcięższego wynalazcę w dziedzinie sztuki zegarmistrzowskiej.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Warszawie w dziedzinie walutowej tendencja spokojna. Kursy niezmiennie.

W dziedzinie papierów dywidendowych ruch dość ożywiony.

Kursy niezmiennie.. Miljonówka uległa nowej zmianie.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3090—3075
Marki niem. 14.15
Funt 17675.

Czeki i wpłaty.

Belgia 532.50
Berlin 13.50—13.25.
Gdańsk 14.15—13.75
Londyn 17750—17775.
Nowy Jork 3970.
Drobne dolary 3970
Paryż 565.50—564.50
Praga 78.80
Szwajcaria 777.
Wiedeń 49.25

Listy zastawne.

4 proc. poz. premjowa 2000—1800—1850

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 275.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 60.50

5 proc. m. Warsz. 265.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3650.
Bank Handl. w Warsz. 4750
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3400—3500
6-je emisji 3250—3350.
Bank Zachodni 2150.
Gosławice 17000
Drzewo 1650
Cukier 33500.
Węgiel 28900.
Lilpop 3825.
Ostrowiec 7900.
Orthwein i Karasiński 1125
Rudzki 2550.
Starachowice 5925—5825.
Zyrardów 70000
Borkowski 1665.
Bracia Jankowski 1875.
Zegluga 2025.
Polska nafta 2075.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 4 maja. Marka polska 7.18 i pół—7.21 i pół. Przek. na Warszawę 7.16 — 7.19.

BERLIN, 4 maja. — Marka polska 7.20 — 7.15—7.22 i pół, przekaz na Warszawę 7.22 i pół—7.25.
Noty Kriessa 9.25

KATOWICE, 4 maja. — Kurs mar-

ki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj 7.25.

ZURYCH, 4 maja, (PAT). — Warszawa 0.15.

GENEWA, 4 maja. — Marka polska 0.12-0

AMSTERDAM, 4 maja. — Marka polska 0.06.50

PARYZ, 4 maja. — Marka polska 0.27.50

LONDYN, 4 maja — Marka polska 16,700 czek, 17,700 gotówka za funt.

N. JORK, 4-go maja. — Warszawa 0.025.

PRAGA 4-go maja. (PAT). — Warszawa 117 i pół—130 i pół. Marka polska 117 i pół—137 i pół.

WIEDEN, 4-go maja. (PAT) Warszawa 2.00 — 2.04 Marki polskie 2.03 — 2.07.

Giełdy zagraniczne.

BERLIN, 4 maja. Londyn 1270, Paryż 2365, N. Jork 289 i pół, Szwajcaria 5650, Praga 565.

ZURYCH, 4 maja. Berlin 1.78, N. Jork 5.17 i pół, Wiedeń 0.03 i jedna czwarta, Londyn 22.97, Praga 10.05, Paryż 47.32 i pół, Włochy 27.57 i pół, Bruksela 43.30.

PARYZ, 4 maja. Niemcy 379, Holandia 419, St. Zjedn. 10.97 i pół, Włochy 53.25, Praga 21.12, Szwajcaria 211.50, Wiedeń 0.12, Anglia 43.60

BRUKSELA, 4 maja. Berlin 3.93 i trzy czw., Londyn 53.25 i trzy czw., Nowy-Jork 12.01 i jedna czw., Paryż 109.375, Praga 25 i jedna ósma, Wiedeń 0.1334.

Rynek włókienniczy krajowy.

WARSZAWA, 4 maja. Ceny hurtowe. Sztuka 17 m: plótno „1000” 13800, „Kościuszkę” 14800, schirting 12320; plótno prześc. 1250, ręcznikowe 885, drylich granat. 815, dymka 750, podszezwka „Karmen” 655.

BIAŁYSTOK, 4 maja. Karo 1000—1400, kastor kolorowy 700—900, zwyczajny 600—900, ciemny 800—1000, burka na wełnianej osnowie 1000—1400, na bawełnianej osnowie 700—1000, materiały palotowe z podszezwką 2000—5400, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komendantkie, szt. 1000—1400, szmaty zwyczajne za pud 5000, tybet za pud 7500, wełna szelcho za pud 45000, fejn za pud 60000.

Nabiał.

GDANSK, 4 maja. Urzędowo notowano masło od 264—25 w hurcie za funt i gat. 54 mk., II gat. 48 mk. Tendencja słaba i zniżkowa.

Rynek skór.

BIAŁYSTOK, 4 maja. — Cholewy platowe, para 1700—2300, szadrynowe, para 1900—1900, szpiegel biały 700—800, walkowy 800—1000, laty podeszwiane za funt 900, podklejki café, para 1400—1600, wołowa, para 800—900, szagron za funt 900, lucht za funt 700—900, chrom białostocki 700—1100, skóra końska za szt. 7000, wołowa za pud 6000—7000, cielęca za funt 200—300.

Węgiel.

WROCLAW, 4 maja. Stawki frachtowe węgla port Koźle—Berlin (Sprewa Górna), wynoszą 247 mk. za tonnę.

Długi zagraniczne przemysłu polskiego.

W prasie ukazały się wzmianki, jakoby min. apr. zagr. opracował projekt ustawy, dotyczącej uregulowania długów zagranicznych przemysłowców polskich. Ze źródła najlepiej poinformowanego dowiadujemy się, że wiadomość ta jest niezgodna z rzeczywistością. — Odnosne urzędy współdziałają i udzielają porady poszczędnym zainteresowanym zgodnie z istniejącymi przepisami i traktatami międzynarodowymi, sprawy te jednak, ze względu na swą różnorodność i charakter rozrachunków prywatnych nie mogą być ujęte w formie ustawy.

Reformy sowietckie.

MOSKWA. (Russpress). Od dnia 20 kwietnia bolszewicy skasowali następujące urzędy: główny urząd cukrowy, odzieżowy, papierowy, włókienniczy, chemiczny, syndykat główny, główny urząd przemysłu włókienniczego.

Osławiane morderstwo i samobójstwo w Krakowie.

Kochanek rozpruwa nożem brzuch swej kochance — następnie sam odbiera sobie życie.

Kraków 4 kwietnia.

W nocy z soboty na niedzielę rozegrała się przy ul. Czarnowiejskiej w domu pod l. 43 straszna tragedia miłosna, ofiarą której padło życie ludzkie.

Oto mieszkańcy w tymże domu wyrobnik zakładu czyszczenia miasta Józef Poniądziak (lat 41), żyjący w konkubinacie z wyrobnicą Marią Brożek (lat 36), matką dwójki dzieci, której mąż zaginął na wojnie, powodowany zazdrością, zadał jej pięciokrotne pochnięcie w brzuch i ręce specjalnie na ten cel wystrzyżonym nożem kuchennym, poczem sam pozbawił się życia tym samym nożem, zadając sobie cztery rany w okolicę serca.

O zniszczeniu tem zawiadomiono policję, która natychmiast wysłała na miejsce zbrodni swego przedstawici-

ciała wraz z agentami. Przybył komisarz przystąpił zaraz do śledztwa; zawiadomiono również pogotowie ratunkowe.

Poniedziałek zmarł wkrótce z odniesionych ran, zaś ciężko ranna Brożkowa w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenia policyjne wykazały, że Poniedziałek był żonaty, ojcem pięciorga dzieci. Przybył on przed półrokiem do Krakowa z Warszawy, gdzie też pozostawił swą żonę. W jakiś czas po przybyciu do Krakowa — wyszukał sobie zajęcia w zakładzie czyszczenia miasta, gdzie w październiku 1921 r. zapoznał się z pracującą tam Brożkową i nawiązał z nią bliższy stosunek.

Po pewnym czasie poczył Brożkową podejrzewał o zdradę z innymi wyrobnikami tegoż zakładu i z tego też powodu starał się wspólnie pracować z Brożkową, ażeby mógł ją mieć na oku.

W ostatnich czasach jeszcze bardziej wzrosła podejrzliwość u Poniedziałka, który nie widząc zapewne innego rozwiązania sprawy, w ten sposób widocznie postanowił położyć kres swojej tragedji miłosnej.

Sąd wojenny nad słoniem.

O ciekawym wypadku ukarania słonia-przestępcy opowiada pewien podróżnik indyjski:

„Będąc w odwiedzinach u mego brata, miałem okazję oglądać artylerję tego państwa, w której armaty ciągną słonie. Byłem tam świadkiem sądu i egzekucji nad słoniem-przestępcą.

Na wielkim placu mahoutowie (poganicze słonie) ustawili się wraz ze swoimi słoniami po trzech stronach skweru. Po chwili wprowadzono „przestępcę” ogromnego słonia, widocznego w nielacie i bez jeźdźca, a prowadziły go dwa ogromne słonie, do których był umocowany. Po jego minie niespokojnej i ogólnym niepokoju widać było, że wie, co go czeka.

Oficer wystąpił na środek skweru i ku mojemu zdziwieniu zaczął na głos przed drżącym słoniem czytać akt oskarżenia, który w tłumaczeniu brzmiał mniej więcej tak:

Związek Zawodowy Prac. Handlowych i Biurowych m. Łodzi

Al. Kościuszki 21.
W niedzielę, d. 7 maja r. b., o g. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym w I terminie

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku.

Porządek dzienny
1. Zgłoszenie akcesu do tworzącej się w Warszawie centrali związków zawodowych pracowników handlowych w Polsce. 2. Wybór delegatów na Zjazd. 3. Wolne wnioski.
UWAGA! W razie nieprzybycia wymaganej przez statut ilości członków, zebranie odbędzie się w II-gim terminie dnia 14 maja, o g. 8 wiecz. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.
268-1 **Zarząd.**

Teatr SCALA TYLKO 2 WYSTĘPY „Osma Żona Sinobrodęgo” z K. Junoszą-Stepowskim w roli głównej.

Cegielniana 18.

W wtorek, 9 go i w srodę, 10 maja r. b., o g. 8.30 w.

Komedja w 4 aktach Alfreda Savoir’a.

Bilety już są do nabycia w cukierni W. Komara, róg ul. Piotrkowskiej i Benedykta od II-2 i od 4-8-a, a w dniu przedstawień w kasie teatru przez cały dzień. 848-1

TEFFL.

Psycholog.

Do odejścia pociągu pozostawało jeszcze osiem minut. Pan Guśliński usiadł w maleńkim przedziale drugiej klasy, przejrzał się w lusterkko i wychylił się z okna wagonu.

Pan Guśliński był komiwojazerem z zawodu, a don Juanem z powołania. Właśnie przez peron szybkim krokiem przeszła młoda dama o nader, pociągającej powierzchowności. Nie zauważyła ona skierowanego na nią wzroku p. Guślińskiego i weszła do innego wagonu.

Jednak los kobiety był zadecydowany. Gdy pociąg ruszył, pan Guśliński jeszcze raz przejrzał się w lusterkko, podkreślił wazę i przeszedł się po pociągu.

Przystojna dama jechała również w drugiej klasie z tłumym dwunastoletnim chłopczykiem. Na Guślińskiego nie zwróciła najmniejszej uwagi, chociaż ten czynił wszystko, co było można, aby ściągnąć jej wzrok na swoją osobę. Patrzył na niego jedynie tensty chłopiec i pożerał ją ję. Na-

miętnie spojrzenia don Juana tonpniwały na okrągłych policzkach chłopca.

W tym wypadku trzeba być subtelnym psychologiem. Inaczej nic się nie da zrobić. Osobiście nie znoszę w kobiecie matki. Jest to cecha zwierzęca. Ale jeśli kobieta do tego stopnia ubóstwia swoje dziecko, że cały czas je karmi jabłkami, tak że chłopiec mało co nie pęka, to ten fakt daje mi do ręki klucz do jej serca.

Trzeba naprzód zawiadnąć miłością dziecka, a i matka poźnie haczyk.

Rozpoczął swą akcję.

Na pierwszej stacji kupił chłopcu parę jabłek i podał mu je przez okno.

— Dziękuję! — rzekł chłopiec ponuro i wytarłszy jabłko o spodnie poczęł je zajadać.

Następnie pan Guśliński postanowił się przesiąść do przedziału, gdzie siedziała owa dama.

— Przepraszam — rzekł — u nas tak ciasno. Niech sobie pani wyobrazi, wyszedłem z wagonu coś przekąsić, wracam, a miejsce moje jest zajęte. Pozwoli pani, że zajmę miejsce w tym przedziale? —

Dama wzruszyła ramionami.

— Proszę Co mnie Co tam?

I wyjęła z walizki książkę i wzięła się do czytania.

— Dokąd jedziesz? — zapytał pan Guśliński chłopca.

— Do Lwowa — warknął chłopiec.

— Doskonale się składa, ja również jadę do Lwowa, a więc całą noc spędzimy razem — rzekł radośnie p. Guśliński.

Chłopiec wcale nie był uradowany tym faktem i milczał. Dama też milczała. Guśliński popadł w zadumę.

Po co ona go urodziła? — myślał sobie w duchu — ten bąk tylko mi przeszkadza. Przy nim nie może nawet spojrzeć na mnie, Ale wiem doskonale, że do serca matki można się dostać tylko przez syna.

— Chce mi się jeść — rzekł chłopiec — czy daleko jeszcze do następnej stacji?

— Chce ci się jeść, chłopcze? Doskonale! Zaraz będzie większy przystanek, to sobie podjemy. Czy kochasz mamusię? Mamusię trzeba kochać!

Grubas zjadł osiem kanapek. Guśliński musiał biegać parę razy po herbatę dla chłopca. Na jednej z większych stacji zafundował mu kolejkę i wciąż biegał go, aby nie przestał kochać mamusi.

Tędy maszeta jest zabawy

cająca kobiet! Trzeba ją kochać! Słyszysz? Trzeba!

Chłopiec patrzył na niego ze zdziwieniem, swemi bydlęcami oczyma, i... jadał za czterech.

Gdy wrócili do wagonu, mamusia położyła się spać, nakrywszy się pędem.

— Nic nie szkodzi — mówił do siebie pan Guśliński. — Obudzisz się nie długo. Wie, że syn jej znajduje się w dobrych rękach, a więc śpi sobie spokojnie. Za to jutro się odwdzięczy. Jednak ten grubas objął mnie na przeszło cztery tysiące marek.

— Połóż się też chłopcze — rzekł słodko do grubasa — możesz oprzeć głowę na moich kolanach. Nic nie szkodzi! Wcale nie ciężko.

Chłopiec usnął, a za chwilę drzemał i pan Guśliński.

Gdy się obudził nad ranem, spostrzegł, że pociąg stoi, a matki niema w przedziale. Zaniepokojo-ny, zdjął głowę chłopca ze swych kolan i wyjrzał oknem. Co to jest? Dama stoi na peronie, a obok niej jej walizka. Co to jest? Pociąg ma za chwilę ruszyć.

— Proszę pani! Co pani robi? Pociąg już odchodzi! Pani zostanie na stacji!

Konduktor gwizdnął, zatrzęscały bufory.

— Już jedziemy! — ryknął Guśliński do damy, przypominając o swem namieślnym spojrzeniu.

Pociąg ruszył. Guśliński naraz przypomniał sobie o chłopcu.

— Zapomniała pani syna! Syna! Syna!

Dama z pogardą machnęła ręką i odwróciła się.

Guśliński chwycił chłopca za ramię.

— Mamusia poszła! Mamusia uciekla! Co to jest? — wyi komiwojazer, jak raniomy zwierz.

Chłopiec obruszył się.

— Czego pan ma? Trzęsie! Co za mamusia? Moja mamusia jest we Lwowie!

Pan Guśliński aż usiadł.

— Jaktó... a ta pani? Myśmy ja przecież nazywali mamusią... albo ja postradałem zmysły? Co?

— Hm! — mruknął chłopiec. Ja na nią nie wolałem mamusia. Ty pan ją tak nazywał. Ja myślałem, że to pańska mamusia... Ja nie jestem winien... I wcale mi nie zależy na pańskich jabłkach, nie za-leży...

Pan Guśliński wytarł pot, który wystąpił mu na czoło i wziął swoją walizkę.

— Obrzydlwy żartok! Ty! Jak podrośniesz, będzie ci ciebie szuler, albo inny zbrodniarz. Ty! Świała!

Zatrzasnął drzwi i wyszedł na platformę. (przekożył Tur.)